

## Nabożeństwa w naszej parafii

<b>01.07</b> niedziela	<b>Niedziela IV po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia</b>	<b>godz.10<sup>00</sup></b>
04.07 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych	godz. 9 <sup>00</sup>
07.07 sobota	Wsenioszcznoje Bdienije	godz. 17 <sup>00</sup>
<b>08.07</b> niedziela	<b>Niedziela V po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia</b>	<b>godz.10<sup>00</sup></b>
11.07 środa	Św. równej Apostołom księżnej Olgi Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych	godz. 9 <sup>00</sup>
14.07 sobota	Wsenioszcznoje Bdienije	godz. 17 <sup>00</sup>
<b>15.07</b> niedziela	<b>Niedziela VI po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia</b>	<b>godz. 10<sup>00</sup></b>
18.07 środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych	godz. 9 <sup>00</sup>
<b>20.07</b> piątek	<b>Proroka Eliasza</b> <b>Święta Liturgia</b>	<b>godz. 9<sup>00</sup></b>
21.07 sobota	Wsenioszcznoje Bdienije	godz. 17 <sup>00</sup>
<b>22.07</b> niedziela	<b>Niedziela VII po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia.</b> <b>Św. Równiej Apostołom Marii Magdaleny</b> <b>Święta Liturgia.</b> <i>Nabożeństwo w Katedrze Metropolitalnej</i>	<b>godz. 10<sup>00</sup></b>
25.07 środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych	godz. 9 <sup>00</sup>
<b>27.07</b> piątek	<b>Wielkiego męczennika i cudotwórcy Pantelejmona</b> <b>Święta Liturgia</b>	<b>godz. 9<sup>00</sup></b>
28.07 sobota	Wsenioszcznoje Bdienije	godz. 17 <sup>00</sup>
<b>29.07</b> niedziela	<b>Niedziela VIII po Pięćdziesiątnicy.</b> <b>Święta Liturgia.</b>	<b>godz. 10<sup>00</sup></b>

### Gazetka Parafii Św. Jana Klimaka na Woli w Warszawie

ul. Wolska 138/140  
01-126 Warszawa  
tel. 22 836 68 16  
fax. 22 836 88 16  
[www.prawoslawie.pl](http://www.prawoslawie.pl)

**Liturgia Św.:**  
niedziela – godz. 8<sup>30</sup> i 10<sup>00</sup>  
środa i święta – godz. 9<sup>00</sup>

**Nabożeństwa wieczorne:**  
sobota i wigilie świąt – godz. 17<sup>00</sup>  
**Kancelaria Parafii i Zarządu**  
**Cmentarza czynna:**  
pon. – czw. od 9<sup>00</sup> do 15<sup>00</sup>  
pt. od 9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

Prosimy o ofiary do skarbonki na pokrycie kosztów druku gazetki.

# W Naszej Parafii

Parafia Prawosławna św. Jana Klimaka w Warszawie, 1 lipca 2012, nr 7 (39)



## Pożegnanie Matuszki Lidii



Myślę, że nie będzie powiedziane na wyrost, iż wszyscy zostaliśmy poruszeni wiadomością o śmierci Matuszki Lidii Lenczewskiej. W roku ubiegłym, byliśmy świadkami bolesnego doświadczenia, które dotknęło ojca Mikołaja i Matuszkę Lidię. To śmierć, po długiej wyniszczającej chorobie, ich jedyne go syna. Staraliśmy się współcierpieć wraz z nimi.

Wiedzieliśmy, że Matuszka bardzo ciężko chorowała. Widzieliśmy jak walczyła z chorobą, jak pokornie znosiła cierpienie, jaką nadzieję miała na wyzdrowienie. Wydawało się, że wszystko zmierza ku dobremu. Na Jej twarzy pojawił się uśmiech, oczy były radośniejsze, było w nich więcej

optymizmu. Nadzieja i optymizm były również i u nas. 2 czerwca Matuszka obchodziła 70 lecie swoich urodzin. 12 czerwca, we wtorkowy poranek Wszchemogący Bóg, Pan Życia i Śmierci powołał Matuszkę do Siebie.

Pierwszą *panichidę* za duszę zmarłej, służył władca Jerzy, biskup siemiatycki, który sąsiaduje z mieszkaniem ks. Proboszcza. Przed południem przybył abp Jeremiasz, który również modlił się za duszę zmarłej i starał się wesprzeć w trudnych chwilach najbliższą Rodzinę.

Po południu trumnę z ciałem Matuszki Lidii przeniesiono do dolnej cerkwi. Następnie wszyscy przybyli do świątyni pomodlili się słowami *panichidy*

W środowy poranek, jak co tydzień o godz. 9 sprawowana była Święta Liturgia. W tę środę jednak pierwszy raz modlono się nie o zdrowie chorej Matuszki, a za spokój jej duszy. Modlitwę do Boga wznosił mąż zmarłej Matuszki Lidii, ks. Mikołaj Lenczewski, wraz z duchowieństwem parafii: ks. Piotrem Rajeckim protodiakonem Jerzym Dmitrukiem i piszącym te słowa. W przeciągu dnia, kto mógł, przychodził stawiał świece na *panichidniku*, przynosił kwiaty i modlił się za Jej duszę. Ostatnia *panichida* tego dnia odbyła się o 17:30.



W czwartkowy poranek o godz. 10 zebraliśmy się w wolskiej świątyni, by pożegnać śp. Matuszkę Lidię i odprowadzić ją do grobu rodzinnego. Świętą liturgię celebrował Jego Eminencja Wielce Błogosławiony Sawa Metropolita Warszawski i całej Polski. Podczas uroczystości pogrzebowych obecni byli również Arcybiskup Łódzki i Poznański Szymon, Arcybiskup Wrocławski i Szczeciński Jeremiasz i Biskup siemiatycki i Ordynariusz Wojska Polskiego Jerzy. Świętą Liturgię współcelebrowali: Dziekan Okręgu Warszawskiego ks. protoprezbiter Anatol Szydłowski, ks. Archimandryta Teodozjusz, ks. mitrat Rościśław Kozłowski, ks. mitrat Jerzy Tofiluk, ks. mitrat Włodzimierz Kuprjanowicz, Ks. mitrat Michał Dudicz, ks. prot. Jarosław Kadyłak, ks. prot. Eliasz Tarasiewicz, ks. Andrzej Bołbot, ks. Marcin Chyl, protodiakon Jerzy Dmitruk, protodiakon Łukasz Godun, diakon Andrzej Dawidziuk oraz autor tych słów. Obecnych było wielu zacnych gości, min. bp. Wiktor Wysoczański z Kościoła starokatolickiego i wcześniejszy Rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, ks. Marek Mętrak, Proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. św. Warzyńca, płk Kajetan Dubiel – były Dyrektor Generalny Służby Więziennej. Podczas uroczystości pogrzebowych śpiewał chór parafialny pod kierownictwem dyrygenta prof. Włodzimierza Wołosiuka. Śpiew był piękny i spokojny, tak jak lubiła Matuszka.

*Zebraliśmy się tu dziś w tej świątyni, aby odprowadzić Matuszkę Lidię w jej ostatnią ziemską drogę do miejsca spoczynku takimi słowami eminencja Metropolita Sawa rozpoczął kazanie wygłoszone na okoliczność odpiewania Matuszki. W dalszych słowach Eminencja podkreślił, że ta Święta Liturgia, dla niej jest ostatnią Liturgią sprawowaną w jej obecności i w tej cerkwi. Tu przychodziła modlić się, tu przystępowała do sakramentu Eucharystii. Teraz będzie uczestniczyć w świętej liturgii nieustannie, jednak w innym wymiarze. Jak Bóg pozwoli spotkamy się z Nią również w innej duchowej rzeczywistości. Takie momenty, w pojęciu ludzkim, jak ten są trudne. Trudno jest rozstawać się z człowiekiem, z którym jesteśmy związani. Trudno jest rozstawać się dla bliskich i trudno rozstawać się dla znajomych. Należy pamiętać, że drogi Pańskie są niezbadane. Bóg jest Panem, życia i śmierci, On kieruje Światem, On kieruje życiem każdego człowieka, On daje życie i On je zabiera. Przed tym my, jako ludzie wiary powinniśmy pochylić swoje głowy i z pokorą przyjmować, to co Bóg nam posyła. Głęboko wierzymy, że taka jest wola Boża. Taka wola Boża jest i w odniesieniu do matuszki Lidii. Jeszcze w wieczór poprzedzający jej śmierć, otrzymała jakby moje ostatnie błogosławieństwo. Żegnając się poprosiła o błogosławieństwo jakby przeczuwała swoją śmierć. A o poranku następnego dnia otrzymałem wiadomość, że jej ziemska wędrówka zakończyła się. Matuszka urodziła się w 1942 w tym Stołecznym*

Grodzie. Została wychowana w prawosławnej bogobojnej rodzinie. W szczególności jej zmarła już mama Zofia, to człowiek modlitwy, która znalazła drogę do Domu Bożego i do innego człowieka, który znajdował się w potrzebie. Zakończyła Wyższą Żeńską Szkołę Architektury. Po jej ukończeniu rozpoczyna pracę w Biurze Architektonicznym Budownictwa Kolejowego przy Ministerstwie Komunikacji. Pracuje tam, aż do przejścia na emeryturę. W 1963 roku zawarła związek małżeński z Mikołajem Lenczewskim, a w 1964 roku przychodzi na świat syn Piotr, późniejszy kapelan Wojska Polskiego. Jako Matuszka, jako żona ks. Mikołaja Lenczewskiego, wiernie podążała razem z nim drogą małżeństwa. Zawsze była pełna optymizmu, radości duchowej. W trudnych sytuacjach wspierała zawsze swojego męża kapłana. A jej wielka miłość otaczała męża i ich jedyne syna. Pan Bóg, dał Jej i całej rodzinie wielki krzyż, kiedy zachorował ich syn, przeżywała to razem z mężem. Zapewne te przeżycia stały się przyczyną jej choroby. Przez trzy lata walczyła z chorobą. Z pokorą, bez narzekania niosła swój krzyż. Niejednokrotnie jako jej biskup rozmawiałem z nią. Zawsze pełna optymizmu, duchowo silna i radosna. Świadczy to o jej wielkiej pokorze. Z pokorą przyjęła krzyż, jako matka odprowadzając do grobu swojego syna. Dziś przeżywamy trudne chwile. W szczególności, to trudne doświadczenie



dotyka ojca Mikołaja, Proboszcza tej świątyni, który pozostał sam, wnuka, synową, siostrę zmarłej i całą bliską i dalszą rodzinę. Żegnamy się dziś z Matuszką Lidią, odprowadzając w drogę inną. Za chwilę oddamy jej ciało, jej moszczy jak mówimy w języku słowiańskim, do ziemi. Błogosławiona droga, w którą idziesz teraz duszo, albowiem przygotowane jest dla ciebie miejsce spoczynku jak mówi w nabożeństwie nasza Cerkiew. Droga Matuszko my dziś przede wszystkim dziękujemy Wszechmogącemu Bogu z dar Twojego życia. Żyjąc na ziemi wiernie służyłaś Chrystusowi, wiernie służyłaś Cerkwi, dawałaś dobre świadectwo

wiary poprzez męstwo i odwagę. Byłaś wierną żoną swego męża ojca Mikołaja, który żegna się dziś z Tobą, żegna się i dziękuje za wszystko to, co przeżyliście i przeszliście w swojej wspólnej małżeńskiej drodze. Za radości i trudne momenty, dziękuje za miłość i za wszystko to co, czyniłaś jako jego żona. Żegna się z Tobą twój wnuk, którego bardzo kochałaś a po śmierci syna ukochałaś jeszcze bardziej. Żegna się z Tobą i dziękuje Ci za łaskę i macierzyńską miłość Twoja synowa. Żegna się z Tobą, Twoja siostra i rodzina. Władysław arcybiskup Szymon, Twój brat, żegna się z Tobą i dziękuje za wszelkie ciepło okazane przez Ciebie i męża, okazywane mu kiedy przybywał do Warszawy.



Żegnamy się i my, żegnam się ja jako Twój biskup, współkapłani twojego męża, żegnają się wszyscy zebrani tu w świątyni. Żegna się z tobą twoja cerkiew i powierza cię nieustannej modlitwowej pamięci. Nieustannej modlitwie podczas Świętej Liturgii i każdego innego nabożeństwa. Modlitwa dla wszystkich, a w szczególności dla dusz, które odeszły, do innego świata jest jak rosa, która orasza wszystkie ciężary i trudności, tak jak rosa, która orasza suchą ziemię. Oddamy zaraz Twoje ciało do ziemi, Matuszka Lidia pamiętaj, że Chrystus Zmartwychwstał z martwych, śmiercią śmierć podeptał, a przebywającym w grobach darował życie. Twoja Dusza jest żywa, ona jest razem z nami, a ciało odchodzi od nas. Pamięć o tobie zachowamy na zawsze.



*Pamiętajmy, że Bóg jest Bogiem żywych a nie umarłych. Ojcu Mikołajowi i całej rodzinie składam w imieniu wszystkich z głębi serca wyrazy współczucia. Dziękuję wszystkim zebranych duchowieństwu, za udział w św. Liturgii i wspólnej modlitwie w intencji zmarłej. Chórowi dziękuję za śpiew, to wasz dar dla Matuszki Lidii. Wiecznaja pamiat' Matuszka Lidia. Amiin.*

Stojąc podczas *odpiewania* odnosiło się wrażenie, że Matuszka leży, pośród kwiatów. Cerkiew usłana była wieńcami i wiązkami, które swoim pięknem świadczyły o uczuciach osób zebranych. Uczuciach wdzięczności i miłości wobec zmarłej. Były wieńce od męża Mikołaja, wnuka Mikołaja, synowej Agnieszki, siostry Marii, bliskiej i dalszej rodziny, duchowieństwa i Matuszek, dyrygentów, chóru i Rady Parafialnej, pracowników i wiernych naszej Parafii, przyjaciół, znajomych. Kwiaty były bardzo piękne i było ich naprawdę bardzo dużo.

W ostatniej drodze Matuszki Lidii uczestniczyła również delegacja Centralnego Zarządu Służby Więziennej, na czele z gen. Krzysztofem Kellerem zastępcą Dyrektora Naczelnego.

Na ręce ks. Mikołaja został skierowany adres ppłk Wojciecha Prażnowskiego Dyrektora Aresztu Śledczego w Białymstoku, który rozpoczynał się słowami Psalmu 130, *...Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie, Panie, któż się ostoi? Ale Ty udzielasz przebaczenia, aby Cię otaczano bojaźnią. W Panu pokładam nadzieję, nadzieję żywi moja dusza: oczekuję na Twe słowo. Dusza moja oczekuje Pana bardziej niż strażnicy świtu, ...*

Na *odpiewaniu* byli obecni ks. mitrat Jan Sezonow, ks. prot. Eugeniusz Bójko, ks. Doroteusz Sawicki, ks. Mirosław Lewczak, ks. Andrzej Lewczak, ks. Piotr Kosiński, ks. Piotr Rajecki, ks. Andrzej Jakimiuk, ks. Adam Krysztopowicz, ks. protodiakon Marek Zyc-Zyckowski oraz Matuszki i inni księża.

Po złożeniu trumny z ciałem Matuszki do grobu rodzinnego obok jej ukochanego syna śp. ks. Piotra, ze słowami podziękowań do zebranych zwrócił się Arcybiskup Łódzki i Poznański Szymon.

Tak zakończyła się ziemską drogą Matuszki Lidii Lenczewskiej.

Jak powiedział Eminencja Metropolita Sawa, *odeszła od nas ciałem, a duszą jest z nami, ale w naszych sercach pozostanie obecna na zawsze.*



p.s.

W tym miejscu autor czuje szczerą, wewnętrzną potrzebę, by napisać o Matuszce kilka słów wspomnień osobistych. Jednocześnie prosi o wybaczenie, jeśli ktoś tymi słowami, poczuje się urażony.

Pragnę podziękować Matuszce Lidii za wiele pięknych wspomnień, które pozostały w mojej pamięci z lat mego dzieciństwa i nie tylko. Związane one są z Drohiczyńskiem, odwiedzinami ks. Mikołaja i Matuszki Lidii w domu moich rodziców, wówczas proboszcza drohiczyńskiego ks. Grzegorza i matuszki Marii Misijuk. Pamiętam te spotkania, ciepłe i miłe słowa, które zapadły w dziecięce serce. Pamiętam i te słowa, które były skierowane do mego serca już jako duchownego, gdy przed laty rozpocząłem posługę duszpasterską w wolskiej Parafii. Matuszka Lidia dziękuję z dobre serce, optymizm, radość, uśmiech, troskę, skromność ... za wszystko dziękuję z głębi serca, a przepraszam za to, czym jako człowiek zgrzeszyłem.

Przekonany jestem, że pod tymi słowami podpisze się wiele osób, które znały Matuszkę Lidię.

*Wiecznaja Pamiat' Matuszka Lidia*

Ks. Adam Misjuk, albo jak mówiła Matuszka Adaś